

wtorek, 13.05.2025

Była współpracownica obecnego Papieża: Leon XIV, to człowiek duchowy

Nie udało jej się dotrzeć w czwartek 8 maja na Plac Świętego Piotra, by ujrzeć nowego papieża. Siostra Yvonne Reungoat została zatrzymana kilka metrów od kolumnady i dowiedziała się ze swojego telefonu komórkowego, kim jest 267. papież Kościoła powszechnego - kardynał Robert Francis Prevost - dotychczasowy Prefekt Dykasterii ds. Biskupów, której siostra sama jest członkinią.

„Krążyło wiele nazwisk, ale ja myślałam o kardynale Prevost. Ta decyzja bardzo mnie poruszyła” – mówi siostra Yvonne mediom watykańskim, wyrażając wielką radość z wyboru swojego byłego prefekta na Papieża. Siostra Reungoat opowiada o jego stylu rządzenia – prostym i kolegialnym – i podkreśla zaufanie do siły nowego Następcy Piotra.

Siostra Yvonne, co siostra poczuła, gdy ukazała się twarz nowo wybranego Papieża?

Ogromną radość. Znam go trochę; współpracowaliśmy przez ostatnie lata, gdy był prefektem Dykasterii ds. Biskupów. Nie był mi obcy. Potem odczułam wielką radość, bo poczułam, jak Duch Święty prowadzi swój Kościół. Dało mi to wiele zaufania i nadziei na przyszłość. Emocje były naprawdę bardzo silne.

W jaki sposób jako prefekt próbował on przez ostatnie dwa lata kształtować oblicze Kościoła powszechnego, zaczynając od pomocy Ojcu Świętemu w wyborze przyszłych biskupów?

Jako prefekt Dykasterii kardynał Prevost okazał prostotę i otwartość. Zwracał dużą uwagę na to, aby profil kandydatów na biskupów odpowiadał linii papieża Franciszka – aby w swoich diecezjach przyjmowali oni ewangeliczny styl, którego sam Papież był orędownikiem. Na przykład, aby byli prawdziwymi pasterzami ludu, zdolnymi do życia w bliskości z kapłanami i wiernymi, wykazującymi się dobrą jakością relacji, a także zdolnością do rozeznania, otwartością, zwłaszcza na dialog ekumeniczny i międzyreligijny, oraz umiejętnością podejmowania decyzji i wyznaczania kierunków. Te kryteria były brane pod uwagę przy rozeznawaniu nowych biskupów, z uwzględnieniem realiów każdej diecezji i wyzwań, przed którymi każda z nich stoi. Kardynał Prevost, dziś papież Leon XIV, przeżywał to wszystko z umiejętnością słuchania i pogłębiania wiedzy o realiach, by zrozumieć i wyjaśnić to, co wymagało wyjaśnienia – na przykład ryzyka związane z pewnymi kwestiami nadużyć czy moralności. Zauważyłam głęboką delikatność, ale też poczucie odpowiedzialności w podejściu do tych spraw.

Wśród kwestii bliskich sercu nowego Papieża znajduje się także Kościół synodalny...

Ważne jest, aby owoc Synodu rzeczywiście mógł zakiełkować, rozwijać się i być przeżywany w Kościele. A papież Leon, który również bezpośrednio uczestniczył w obu zgromadzeniach synodalnych, od samego początku swojego pierwszego przemówienia wyraził przekonanie o wadze tej drogi odnowy dla Kościoła.

Pani, która pracowała z obecnym Papieżem w Dykasterii ds. Biskupów, co może powiedzieć o roli kobiet w Kościele kierowanym przez papieża Leona XIV?

Osobiście doświadczyłam historycznego momentu, gdy po raz pierwszy trzy kobiety zostały powołane do Dykasterii ds. Biskupów. On był wtedy jednym z członków. A gdy został prefektem, bardzo konkretnie mogłam doświadczyć z jego strony otwartości, współpracy, zaufania i uznania dla odpowiedzialności kobiet w Kościele oraz dla tego, co mogą wnieść.

Chciałabym też wspomnieć o jego zaangażowaniu na rzecz pokoju, które z pewnością jest bardzo istotne. W ostatnich dniach uderzyło mnie, jak świat śledził życie Kościoła – z jednej strony dzieląc ból po śmierci papieża Franciszka i modląc się podczas jego choroby, a z drugiej oczekując nowego papieża i przyjmując go z otwartością. To pokazuje, że świat ma wobec Kościoła pewne oczekiwania.

Oczywiście Leon XIV nie jest sam. On jest pasterzem, który wyznacza kierunek, ale za nim i wraz z nim cały Kościół musi poczuć tę odpowiedzialność.

Źródło:

<https://www.niedziela.pl/artukul/112598>